

## STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

## STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

## STRĄZ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5

Białystok, Polska

## UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądże dla bezpieczeństwa należy ślać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekcji, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyjne; przeciwnie, za nieomyjne należy uznawać tylko Słowo Boże. Też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozzerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10

# Mysłącym Pod Rozwagę

## Sofisterja

Słowo sofisterja jest pochodzenia greckiego i oznacza wykrętne dowodzenie. Dawnymi czasy, pomiędzy filozofami greckimi, była szkoła tak zw. sofistów, których ulubionym i głównym przedmiotem była dialektyka, czyli umiejętność rozumowania, biegłość w prowadzeniu dysputy. Sofiści greccy odznaczałi się tem, że przy pomocy sztuki dowodzenia i wykrętnego argumentowania umieli dowodzić prawdziwości rzeczy fałszywych, lub fałszywości rzeczy prawdziwych. Uczni ci nazywali się Sofistami, ich wykrętne dowodzenia, sofisterjā, a ich fałszywe wnioski, sofizmatami. Słowa te mają podobne znaczenie dotąd.

Sofizmatów, czyli wniosków i pojęć fałszywych, ubranych w pozory prawdy, jest dziś bardzo wiele na świecie. W polityce, w religji i w każdej gałęzi ludzkiej umiejętności jest wiele sofisterji, czyli wykrętnych dowodzeń, argumentów fałszywych ubranych w pozory prawdy. W religji, na przykład, jest bodaj czy nie najwięcej sofisterji. Nauki o Trójcy, o nieśmiertelności duszy, o czyściu i wiele innych, nie są niczem jak tylko sofizmatami, czyli teorjami fałszywymi ubranymi w pozory prawdy. Największą sofisterjā są niektóre pojęcia tak zwanej Chrześcijańskiej Umiejętności (Christian Science). Wmawiają oni w siebie i w drugich jak najoczywistsze kłamstwo, twierdząc, że takie coś jak śmierć, ból, cierpienia i choroby nie istnieją, że są to tylko urojenia i t. p. W rzeczywistości jest to sofisterja, dowodzenie wykrętne, są to fałszywe nauki, zęczenie ubrane w pozory prawdy, lecz oparte na błędnej zasadzie. Potrzeba mieć znaczną miarę zdrowego rozsądku i opierać się zawsze na zdrowych zasadach, aby takim sofisterjom nie podlegać.

Sofisterjom możemy podlegać w podwójny sposób:

(1) gdy niebacznie przyjmujemy i popieramy zwodnicze, wykrętne dowodzenia i argumenty drugich, lub (2) gdy sami bądź celowo, bądź też bezwiednie, obstajemy i bronimy coś co nie jest prawdziwe, albo też gdy staramy się zbijać i zdykredytować coś co jest prawdziwe. To stosuje się do rzeczy naukowych, religijnych, jak i do wszelkich spraw i argumentów w codziennem życiu. Ile to razy daje się zauważyć że ludzie zdolni w wymowie i argumentowaniu zabiegają więcej o to aby w każdej sprawie na swoim postawić, aniżeli o zdrową zasadę. Ludzie tacy mogą dziś argumentować za pewną sprawą, a za kilka dni przeciwko niej i tak w jednym jak i w drugim wypadku dowodzić będą że mają rację. Są to ludzie o sofistycznym usposobieniu, co zwykle idzie w parze z wielką zarozumiałością i to sprawia że ludzie tacy są ślepyimi na zdrowe zasady i zdaje im się że stanowisko jakie oni zajmą w jakiejkolwiek sprawie, jest zawsze najlepsze i nieomyjne.

Sofisterja jest bardzo zła, ponieważ odrzuca zdrową zasadę dobra i zła, a każde zdanie gotowa jest uczynić zarówno prawdziwym jak i fałszywym, stosownie do woli i upodobania sofisty. Człowiek o sofistycznym usposobieniu jest w stanie robić z prawdy fałsz, z fałszu prawdę, z czego człowieka przedstawi jako hultaja, z hultaja zaś gotów zrobić świętego, grzech potrafi oprawić w ramy cnoty, cnotę zaś gotów nazwać występkiem i t. p. Czuwajmy aby podobne usposobienie nie było w nas: badźmy również, wstróżmy sobie w niczem nie podlegać somniam, argumantom, i ich sofizmatów nie popierać ani podlegać.

# -: STRAŻ :-

VOL. XVI.

LUTY, (February), 1937

No. 2

## Bieżenie Do Kresu

“To jedno czynię, że tego co za mną jest zapamiętywając, a do tego się co przedemną jest spiesząc, bieję do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie.” — Filip. 3:14.

**S**A TO SŁOWA jednego z najgorliwszych i najwierniejszych współzawodników ubiegających się o nagrodę wysokiego powołania. Był to człowiek wiary, wyrozumienia i niewzruszonej odwagi, mający przed sobą wyraźny i ustalony cel — był to mędrzec w znaczeniu biblijnym, chociaż według oceny mądrych tego świata, uważany był za głupca. Jego bieg, tak samo jak bieg pozostałych jedenastu Apostołów, był uwieńczony zwycięstwem; albowiem Objawiciel opisując niebieskie Jeruzalem powiedział: “A mur miasta miał gruntów dwanaście, a na nich dwanaście imion, dwunastu Apostołów Barankowych” (Obj. 21:14) Przy końcu swego biegu, ten sam Apostoł, z zupełnym zapewnieniem wiary, pozostawił nam następujące tryumfalne świadectwo: “Dobrym bój bojowałem, biegiem wykonałem, wiarę zachowałem; zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, Sędzia sprawiedliwy”. Poczem, pamiętając również o innych członkach tego ciała, znajdujących się wciąż jeszcze w tym biegu, Apostoł dodał: “A nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście Jego”. — 2 Tym. 4:6 — 8.

Obserwując bieg tego zwycięzcy w przeszłości, można znaleźć w tem wiele zachęty i pomocy dla wszystkich, którzy wciąż jeszcze starają się uczynić swe powołanie i wybranie pewnym; albowiem tenże Apostoł Paweł, pomimo swej znamiennej siły duchowej i odwagi, zapewnia nas że był on poddany tymże samym słabościom co i my; że dokąd bojował ten bój Chrześcijański, nie rozumiał o sobie że już uchwycił nagrodę, lub że już był doskonałym. Oświadczył również, że odczuwał to dobrze, jak odczuwa to każdy z nas, że w członkach jego znajdował się zakon (skłonność do grzechu) sprzeciwiający się zakonowi jego umysłu i że z tego powodu było dla niego koniecznym wyteżać ustawicznie swą wolę aby panować nad ciałem. — Dz. Ap. 14:15; Filip 3:12; Rzym. 7:23; 1 Kor. 9:27.

Jeżeli św. Paweł, inni Apostołowie i święci w rychłym Kościele, byli ludźmi poddanymi tym samym słabościom, trudnościami, siłom i ułdom co my, jeżeli oni tak samo trapieni byli różnymi pokusami i doświadczeniami, na pokonanie których

potrzebowali wszystkich swych sił i męstwa, to ich zwycięstwo może być dla nas zapewnieniem, że i my zdołamy zwyciężyć przy Boskiej łasce, jeżeli tak jak oni, łaskę tę będziemy sobie przyswajając.

Tak pewnym był św. Paweł o ustawicznej wierności swej i innych Apostołów i współpracowników, że mógł oświadczyć całemu Kościołowi: “Miejcie nas za wzór”. — Filip 3:17; 2 Tes. 3:7—9; 1 Kor. 4:9.

Zaiste zacnym przykładem czyli wzorem oni byli — przykładem wierności, gorliwości, cierpliwości, wytrwałości, oraz prawdziwie chrześcijańskiej odwagi i męstwa. Bez wątpienia że wszyscy Apostołowie byli wierni, każdy w swej sferze, chociaż niektórzy z nich nie zajmowali tak wybitnego stanowiska; lecz Apostoł Paweł jako wódz i krzewiciel wiary pomiędzy poganami, występuje na widownię jako największy bojownik wiary chrześcijańskiej. Na samym początku jego drogi chrześcijańskiej Pan powiedział o nim: “Ja mu ukazę, jako wiele musi cierpieć dla imienia Mego.” (Dz. Ap. 9:16) Niedługo potem Paweł doświadczył prawdziwość tej przepowiedni; lecz zamiast zniechęcać się ustawicznymi trudnościami, on raczej radował się że miał przywilej cierpieć i przez to dowieść swoją miłość dla Pana. Przy pewnej okazji powiedział: “Oto teraz ja będąc związany duchem, idę do Jeruzalemu, nie wiedząc co tam na mnie przyjsć ma. Tylko że Duch święty po miastach świadczy powiadając że mnie więzienie i uciski czekają. Wszakże ja na nic nie dbam i nie jest mi tak droga dusza moja, bym tylko bieg mój z radością wykonał i posługę którąm wziął od Pana Jezusa na oświadczenie Ewangeliji łaski Bożej. — Dz. Ap. 20:22—24.

### Doświadczenia Św. Pawła.

Zauważmy własne świadectwo Pawła Apostoła o jego doświadczeniach: “W pracach obficie, w razach nad miarę, w więzieniach obficie, w śmierciach częstokroć. Od żydów wziąłem pięćkroć po czterdzieści plag bez jednej; trzykrociem był bity różgami; razem był kamionowany; trzykroć się ze mną okręt rozbił, dzień i noc byłem w głębokości morskiej; w drogach częstokroć, w niebezpieczeństwach na rzekach, od zbójców, od swego narodu, od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, na puszcy, na morzu i w niebezpieczeństwach pomię-

dzy fałszywymi braćmi. W pracy i w utrudzeniu, w niedosypianiu często, w głodzie i w pragnieniu, w postach często, w zimnie i w nagości. Oprócz tego co skąd inąd przypada, ono naleganie na mię na każdy dzień i ono staranie o wszystkie zbory. Któż choruje, a ja nie choruje? Któż się gorszy, a ja się nie palę?" — 2 Kor.11:23—32.

Przez wszystkie te uciski Apostoł parł do kresu, ku zakładowi wysokiego powołania. Tym kresem, czyli metą, do której Apostoł biegł była świętobliwość — owa świętobliwość, która podbija wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe. (2 Kor. 10:5) To był on zacny ideał, do którego Paweł ustawicznie się wspinał, a życiem swoim dał pewne dowody stałego wzrostu w łasce. Pod naciskiem znacznych i stale zwiększających się trudności, charakter jego rozwinął się do najzaciejszych i najpiękniejszych rozmiarów. To samo działo się z charakterami innych Apostołów i świętych, chociaż zapiski o nich nie zachowały się do naszych czasów w takiej zupełności jak o tym Apostole pogan.

Najważniejszym jednak jest abyśmy zauważyli w jaki sposób ten nasz umiłowany brat Paweł był w stanie biec tak wytrwale, w tak trudnym biegu. Jak mógł on odpierać tak skutecznie wszelkie pokusy i zasadzki, którym z konieczności podlegał, jeżeli był człowiekiem, tak jak my, niedoskonałym? Jego odpowiedzią jest: "Bracia, jać o sobie nie rozumiem żebym już uchwycił; ale jedno czynię, tego, co za mną jest zapamiętywając, a do tego się co przedemną jest spiesząc, bieję do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego" i t. d.

### Skromność Św. Pawła.

W powyższem oświadczeniu Apostoła są cztery punkty godne szczególniejszej uwagi:—

Pierwsze. Apostoł wyraził tu skromną, trzeźwą ocenę swego duchowego stanu i siły. On nie czuł się nadętym z tego że był Pańskim wybranem naczyniem, aby zanieść Jego imię poganom. Nie uważał się za wielkiego Apostoła, ani nie wynosił się w jakikolwiek sposób. Tak dalekim był on od chlubenienia się swoim duchowym wzrostem, że z pokorą oświadczył Kościołowi iż pomimo jego pracy i licznych kazań, możliwem było dla niego być odrzuconym, gdyby sam nie utrzymał się w czystych obyczajach i gdyby nie wzrastał w łasce. (1 Kor. 9:27) Wystawiając przed wiernymi Chrystusa, jako Boską moc i mądrość, a także jako wzór do naśladowania, on w pokorze oświadczył że wraz z nimi on również starał się iść za tym wzorem, czyli za Chrystusem, ufając że zasługa Pańskiej ofiary dopełni jego braki. W ten sposób był on wolny od tej największej przeszkody w duchowym wzroście, czyli od samoukontentowania; albowiem gdy ktoś myśli że doszedł już do zadawalniającego stanu duchowego, od tej chwili rozpoczyna się jego duchowy upadek.

Żadne z obecnych zdobyczy nie mogą w zupeł-

ności zadowolnić szczerego naśladowcy Chrystusa, który uważnie stara się naśladować On doskonały Wzór. Tylko wtedy gdy odwracamy nasze oczy od Chrystusa, możemy poczuć upodobanie sami w sobie; albowiem gdy Chrystus, On doskonały Wzór, trzymany jest przed naszymi oczami umysłu w pełnym widoku, to nasze braki i uchybienia stają się nam bardzo widoczne. Jeżeli zaś, w pysze serca, stracimy je sami z naszych ocz, to staną się one tem jawniejszemi dla drugich. Tylko w ustawicznym wzrastaniu na podobieństwo Chrystusowe, powinien Chrześcijanin czuć się zadowolonym. Na podobieństwo Apostoła, niechaj taki nie rozumie o sobie że już uchwycił, ani że jest już doskonałym, ale raczej że wciąż jeszcze jest w tym biegu do wystawionej mety. Bezwątpienia że to wyrozumienie Apostoła o sobie iż jeszcze nie doszedł do doskonałości i że wciąż jeszcze poddany był słabościom, było właśnie tem co pobudzało go do szukania Pańskiej łaski, a także trzymało go w pokornym stanie umysłu i czyniło go miłosiernym i wspaniałomyślnym na słabości i upadki drugich. Ci co stają się wyniosłymi i zarozumiałymi, są właśnie tymi co starają się wyjmować zdźbła z ocz swych braci, zapominając o belce w oku własnem.

### Jeden Cel.

Zauważmy następnie jedność celu Apostoła — "To jedno czynię". — On nie podejmował wiele rzeczy, bo gdyby to czynił, nie miałby powodzenia w żadnej. On poświęcił swe życie jednej sprawie, do której był powołany i dla służenia tej sprawie zamiechał wszystkie inne cele. Oddał się tej sprawie w zupełności chociaż wiedział dobrze że bieg ten sprowadzi mu niechybne straty, niedostatek, pracę, prześladowania i ustawiczne zniewagi, przez całe jego doczesne życie. Obrawszy sobie ten jedyny cel, on został uwolniony od wielu pokus, które starały się ściągnąć go z tej drogi i zachęcić do korzystania z przyjemności doczesnych, lub do uganiania się za złudnymi zyskami tego świata.

Zauważmy również że Apostoł postanowił sobie zapomnieć to co było za nim. Gdyby on był dozwolił umysłowi swojemu wracać się i rozmyślać o przeszłych korzyściach, których się wyrzekł; gdyby był zastanawiał się, jaką to on wielką ofiarę uczynił przyłączając się do sprawy odrzuconego i ukrzyżowanego Mistrza, on mógłby być pobudzony najprzód do zwątpienia, a następnie do powrotu do dawnych rzeczy. Z drugiej strony on byłby mógł ustawicznie przypominać sobie o swoim prześladowaniu Chrześcijan i zezwalaniu na męczarnie ich. To mogłoby rozbudzać w nim obawę, czy aby Pan mu to przebaczył, przez co potępiłaby siebie i traciłby pokój umysłu, co byłoby utrudnieniem w jego pracy. Św. Paweł jednak, przyjąwszy przebaczenie w Chrystusie, odsunął od siebie takie myśli, chociaż dość często wspominał o tej rzeczy z żalem i myśl o tem prawdopodobnie wywierała pewien

wpływ na całe jego życie, tak że tem więcej i pilniej pracował aby dowieść jak wielce oceniał okazaną mu łaskę, a również starał się być cierpliwym wobec drugich, tak jak cierpliwym i miłosiernym był Bóg wobec niego. (1 Kor. 15:9, 10; Filip 3:6; Ef. 3:8; Gal. 1:13; 1 Tym. 1:12—16) Mądrym, zaiste, był on w tem że zapominał to co było za nim, czyli to co należało do przeszłości!

### Dążył Do Tego Co Przed Nim.

Następnie Apostoła Pawła starał się dążyć do tego co było przed nim. Wiarą uchwycił się Boskich obietnic tak silnie że były one dla niego żywą rzeczywistością, rozbudzającą w nim zapał i wierność. O niebieskich tematach starał się rozmyślać sam i drugich do tego zachęcał słowami: "Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebne, jeżeli która cnota i jeżeli która chwała, o tem przemyślajcie." (Filip. 4:8) W taki to sposób św. Paweł starał się dążyć do tego co było przed nim i w taki również sposób my mamy rozniecać w sobie natchnienie do świętobliwości i siłę do wytrwania w wierności aż do śmierci. Sposób myślenia u Chrześcijanina ma dużo do czynienia z jego duchowym postępowaniem lub cofaniem się, przeto dobry sposób myślenia powinien być starannie pielęgnowany.

Przez "sposób myślenia" rozumiemy on normalny stan, do którego umysł z nawyknięcia powraca w chwilach umysłowego spoczynku. Będąc zajęci czynnościami i obowiązkami życia, z konieczności musimy kierować naszą umysłową energję na pracę, jaką mamy przed sobą, bo gdybyśmy daną pracę wykonywali tylko mechanicznie i bez myślenia, to nie moglibyśmy wykonać jej dobrze; lecz nawet i tu chrześcijańska zasada dobrze utwierdzona w charakterze będzie bezwiednie działać i skoro tylko wysiłek pracy i troski ustaje na chwilę, utwierdzony nałóg myślenia powinien prędko powracać do swego odpocznienia w Bogu, tak jak igła magnesowa zawsze kieruje się ku północy. "Nawrót się duszo moja, do odpocznienia swego; albowiem ci Pan dobrze uczynił." (Ps. 116:7) Niechaj tedy umysł w taki sposób chwilowo zwolniony, nie zanurza ani rozkoszuje się w ziemskich rzeczach, lecz niechaj wraca się do swego odpocznienia i ochłody w rozważaniu nad tem co jest "czystego, przyjemnego i chwalebne", a szczególnie o onej prawdziwej świętobliwości, która jest metą czyli końcem naszego powołania i na zdobyciu której zależeć będzie nasza nagroda — chwały, czci i nieśmiertelności.

Niechaj myśli o Bogu, o Chrystusie i o zacnych świętych z przeszłości i z teraźniejszości, oraz myśli o niebieskiem dziedzictwie, o chwalebnej przyszłej pracy z Chrystusem, o piękności i hojności Boskiego planu i o naszym chwalebne zgrupowaniu do Chrystusa, gdy nasza praca w obecnem życiu będzie skończona, stałe napełniają nasze umysły i serca. A do tych rozmyślań przydadmy jeszcze dodatkową po-

ciechę i błogosławieństwo osobistej społecznościi z Bogiem przez modlitwę, badanie Jego słowa i przez wspólne zgromadzanie się na chwalenie Boga i na modlitwy.

### Gorliwość św. Pawła.

Zauważmy w końcu energiczny zapał Apostoła, który sięgał naprzód nie tylko przez rozmyślanie i pożądanie świętobliwości i niebieskiej chwały, ale także usilnie parł naprzód do mety, aby zdobyć nagrodę. Nie jest dosyć myśleć o tych rzeczach i pożądać ich, musimy także biec aby je zdobyć, musimy o nie starać się, badać i przy łasce Bożej starać się tak biec aby je otrzymać. W łączności z tem spostrzegamy nową piękność w innym napomnieniu Apostoła: "Starajmyż się tedy (t. j. usiłujmy, pracujmy) abyśmy weszli do onego odpocznienia". (Żyd. 4:11) Im ciężiej pracujemy w wykonywaniu woli Bożej w nas samych, oraz w powierzonych nam części Jego dzieła, tem większy będzie nasz pokój i prawdziwy odpoczynek. Niechaj tedy wierni wzmocnią się i niechaj czerpią naukę z przykładu i z napomnień tego wiernego Apostoła nas pogan, który tak wytrwale dobiegł końca swego biegu i niechaj pamiętają że ta sama łaska obiecana jest również i nam.

Jeszcze jedna myśl objęta jest w powyższych słowach Apostoła, którą dobrze będzie zauważyć: mianowicie, że jak jego wierny i pomyślny bieg był godnym i bezpiecznym przykładem dla Kościoła, tak każdy uczeń Chrystusa powinien o sobie rozumieć że jego przykład będzie wywierał pewien wpływ na drugich. Każdy Chrześcijanin powinien starać się być wzorem godnym do naśladowania — wzorem gorliwego i wiernego naśladowania Chrystusa w swem życiu, wzorem czynnego zapału w Jego służbie. Wzorem doskonałości, zupełnej świętobliwości w całej jej moralnej chwale i piękności, nie możemy spodziewać się być w obecnem życiu. Taki wzór mamy tylko w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Nie w takim też znaczeniu powiedział Paweł: Naśladujcie mnie, lub Naśladujcie nas; lecz oświadczeniem jego było: "Bądźcie naśladowcami moimi, jakom i ja Chrystusowy". — 1 Kor. 11:1.

Apostoła był idealnym przykładem usilnych zabiegów osiągnięcia doskonałości, lecz nie zupełnej doskonałości, która znajdowała się li tylko w Chrystusie. W tej to jego wyczerpanej gorliwości naśladowania Chrystusa i czynienia Jego woli, powinniśmy Pawła naśladować. Zauważmy wszystkie takie godne przykłady i starajmy się również "bież do kresu (charakteru) ku zakładowi (ku osiągnięciu nagrody) powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie". — Filip 3:14.

W. T. 1895 — 249.

## MYŚLI I ZDANIA

Każdy nosi błędy bliźniego w torbie przed sobą i dlatego je widzi, swoje zaś nosi na plecach — nie widzi ich, ale za to inni je widzą.

# Duchowa Pycha Jest Niebezpieczeństwem

(Przedrukowane na życzenie braci w Polsce)

**P**YCHA w jakiej by formie ona nie była i w kimby nie przebywała, zawsze jest rzeczą niebezpieczną. "Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha", w rzeczywistości mało jest ludzi, którzyby mieli powód być pysznymi!

Niektórzy ludzie podnoszą dumnie swe głowy z wyniosłości ducha jakoby byli wyłącznie i inaczej od innych stworzeni, z jakiegoś odrębnego i lepszego "prochu ziemi", lecz w rzeczywistości nie mają nic takiego z czego mogliby się chlubić co do pochodzenia. Bardzo mało minionych generacji może się czemkolwiek chlubić.

Świat dowiaduje się, że nie może bardzo chlubić się bogactwem, bo najpierw, jest to rzeczą nie rozumną, a przytem ktoś może zapytać: jakim sposobem to bogactwo zostało zgromadzone, przez kogo i czy uczciwie lub nie? Pysznienie się z nauki nie jest także właściwem, bo wykształcenie znaczy wogóle wiedzę i znajomość tego, co inni wynaleźli, lub napisali. Gdyby w naszych czasach ktoś pysznił się wielką wiedzą, to możnaby mu udowodnić przez ostatnie odkrycia, że nic nowego nie posiada, przez co byłby upokorzonym. Dzieła naukowe pisane w roku 1900 niektóre z nich nie wytrzymały by dziś krytyki, ani ich teorie ostałyby się wobec światła dzisiejszej umiejętności. Jeżeliby więc kto chciał się pysznic umiejętnością, to musiałby być bardzo ostrożnym, by się mógł utrzymać na wierzchu.

Pysznienie się z urody, lub z doskonałej budowy ciała, bardzo mało może zasłużyć na uwzględnienie, ponieważ uroda i kształt budowy ciała pochodzi z dziedziczności, więc raczej rodzice niż dzieci mogłyby się chlubić. Pysznienie się ubraniem, lub ozdobami jest rzeczą bardzo niedorzeczną. Ten co zrobił ubranie, lub ornamentację mógłby mieć powód chlubić się, ale wcale nie ten co nosi ubranie, lub ozdoby; on jedynie przyswaja sobie to, co inni wykonali lub wymyślili.

## Wyniosłość Ducha, Czyli Pycha Duchowna, Jest Ze Wszystkich Najgorszą

Naszym przedmiotem jest wyniosłość ducha, czyli pycha duchowna, którą dzielimy na dwie klasy: — Pierwsza jest pycha Chrześcijan z imienia, drugą zaś jest pycha, która wpływa i oddziaływa na prawdziwych Chrześcijan.

Pycha duchowna, którą przejmują się Chrześcijanin z imienia z powodu, iż uczęszcza regularnie do kościoła, nie zawsze jest obłudną. Przyzwyczajony do obowiązków i ceremonji, do słuchania w kościele muzyki, śpiewów i kazań, w wielu razach uważa się za prawdziwego Chrześcijanina wcale nie gorszego od wielu innych. Czy nie uczęszcza regularnie co niedzielę do kościoła, czy nie daje składek, nietylko na potrzeby kościoła, ale i na inne cele dobroczynne w mia-

re jak wydarzy się po temu sposobność?

Mniejsza o to jak przeżył cały tydzień, jak się obchodził z ludźmi, z którymi obcował, lub handlował; po największej części uczęszcza do kościoła jedynie dla zwyczaju, pyszni się, gdy może brać czynny udział w sprawach kościelnych, lub zajmować urząd.

Posiadający duchową pychę, wyniosłość ducha, zwykle lubują się w okazałych ceremonjach, bogatych kościołach, procesjach i tem wszystkim co nadaje wspaniałość i pompę wykonywanym obrządkom, po których czują się zadowolonymi z przepychu i okazałości odprawianych nabożeństw. Sto czyniąc mniemają, że chwałą Boga i że wszyscy powinni Go tak chwalić, a że wielu tego nie czyni, więc z tego powodu, przejęci duchowną pychą, czują swoją wyższość, porównując się z innymi Chrześcijanami.

Udający się na tego rodzaju okazałe nabożeństwa, bynajmniej nie idą po duchowną naukę, po zbudowanie i wzmocnienie się na duchu, bo nie znajdują się w stanie duchowego rozwoju nie będąc spłodzonymi z Ducha. Tacy nie mają rzeczywistego pragnienia sprawiedliwości, ani prawdy, lecz jedynie zadowolnili poczucie swych obowiązków, coś w rodzaju pokuty, w nadziei, że, jakoś i kiedyś wpłynie to na ich korzyść, że będą zachowani od najgorszych mąk czyścowych, lub w części przygotowuje ich do Nieba/Wreszcie rezonują w ten sposób: Dlaczego Pan Bóg nie miałby okazać im Swej dobroci, jeżeli oni odrywają się od zwykłych zajęć, lub przyjemności i poświęcają ten czas na chwałę Bogu, idąc do kościoła na nabożeństwo.

Chociaż nie wyrażają się w ten sposób, jednak są tego przekonania, że Pan Bóg byłby niesprawiedliwym, gdyby pominął i nie nagrodził ich dobrych uczynków. Tym sposobem czują się zadowolonymi ze swego postępowania, ufni, iż postępują dobrze i nic więcej nad to nie potrzebują a z tego względu nie ma niebezpieczeństwa aby poznali Prawdę. Także można być pewnym, że szatan na takich bynajmniej nie zwraca uwagi, bo znajdują się zupełnie i tak pod jego wpływem. Czy Szatan nie był najpierwszym, który uniosł się pychą, gdy rzekł w sercu swoim: "Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże, wywyższę stolicę moją . . . będę równy Najwyższemu." Wyniosłość ducha stała się największym błędem Szatana i przyprowadza go do zupełnego upadku i zniszczenia.

Wyniosłość ducha można przypisać tym, co nie wierzą w Boga, ani w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela, lub w Pismo Święte, jako Boskie objawienie. Tacy dumni są, iż prowadzą życie moralne, przywoite, nigdy się nie upijają, nie czynią nic niemoralnego, ani przewrotnego, jak to praktykuje wielu innych ludzi niby wierzących. W swej pewności mówią: Chociaż nie wierzę, i nie chodzę do kościoła, jednak czuję się iż jestem tak dobrym, a może lepszym od tych, co ciągle przesiadują w kościele.

Tacy mieszają skromność wyrażenia z wyniosłością myśli, aby lepiej przedstawić się i wywrzeć wpływ na słuchaczach.

Lecz zapytać się: co tak dobrego oni czynią z czego się tak wielce chlubią? Naprzykład Masoni i inne podobne im stowarzyszenia, to odpowiedzą, jak poświęcają się dla swych uczestników, należących do tejże co i oni loży, niekiedy spędzają nocę przy łóżku chorego nawet przy takim, któryby się bez tego mógł obejść, mając w tym względzie pielęgniarkę, lecz oni uważają za obowiązek okazywania swym braciom miłosierdzia. Wogóle dumni są z tego, iż prowadzą życie przyzwoite, uczynne i nie gwałcą praw. Czy w rzeczywistości można z powodu takiego postępowania być pysznym, i wieszować sobie? Co za chwałę może mieć człowiek, kobieta, czy mężczyzna, że nie przestępuje ustanowionych praw? Czy nie powinniśmy się tacy wstydzić gdyby te prawa przestąpili? szczerze mówiąc, gdy się weźmie na uwagę, że prawa nie są ustanowione dla dobrych, ale dla złych ludzi.

#### Wyniosłość Ducha w Prawdziwym Kościele.

Teraz przystępujemy do najważniejszej ze wszystkich rzeczy! Jeżeli pycha jest niedorzeczną, i na pół obłudną, gdy uprawiana w świecie, lub przez Chrześcijan z imienia, to staje się nader niebezpieczną, gdy opanuje serce i życie dziecka Bożego. Mógłby ktoś zapytać dlaczego pycha staje się tak niebezpieczną w sprawie dzieci Bożych i uważaną tylko za niedorzeczność u świata? Różnica jest w tem, że święci, są przedstawicielami sprawy Bożej na świecie, którzy obowiązani są być obrazem Syna Bożego, jeżeli kiedykolwiek mieliby się spodziewać osiągnąć, chwałę, cześć i nieśmiertelność, do której zostali powołani,

Gdy ci, poświęcili się zupełnie Bogu, zostali usprawiedliwieni od wszystkich grzechów przez przypisanie im zasług ofiary Zbawiciela, a otrzymawszy Ducha Świętego zostali dopuszczeni do rodziny Bożej, rzeczy stare przeminęły, wszystkie stały się nowymi. Dla tych nastąpiła wielka przemiana, ci jedynie w ciągu wieku Ewangelji znajdują się na sądzie, czyli na próbie osiągnięcia żywota wiecznego, lub wiecznej śmierci. Dla tych największą pokusą i sidłem jest wyniosłość ducha, t. j. pycha, która jest najniebezpieczniejszym ze wszystkich grzechów. W miarę na ile pycha opanowuje serce, na tyle Duch Boży ustępuje, i duchowość takiego człowieka zanika. Tego rodzaju duchowna choroba jeżeli nie zostanie usunięta, uleczona, to napewno przyprowadzi do wtórej śmierci, bo "Bóg się pysznym sprzeciwi, a pokornym łaskę dawa". — Jakub 4:6.

Święty Piotr zapewne miał na myśli niebezpieczne sidło wyniosłości ducha, gdy pisał do wiernych: "Uniążcie się przed wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu Swego." "Kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony." 1 list Piotra 5:6; Mateusz 23:12.

#### Symptomy Choroby Duszy.

Ktoś może zapytać: Jak i poczem można poznać wyniosłość ducha? Jednym z największych niebezpieczeństw jakie towarzyszą pysze jest fakt, że ci, co popadli w to sidło, rzadko kiedy wiedzą i pojmują swój stan i niebezpieczeństwo w jakie popadli. Tacy często mają pozor pobożności, który nietylko zwodzi innych ale i ich samych, co też przeszkadza im, by mogli zobaczyć w sobie wyniosłość ducha, która sprawuje w nich swe dzieło zniszczenia; inni lepiej to widzą, niż oni sami.

Jeżeli ktoś pyszni się z zajmowanego urzędu w danem zgromadzeniu, lub swego uczęszczania na zebrania, czytania Pisma Św. lub podręczników, z rozdawania pism, lub z zainteresowania wielu osób, to niech się ma na baczności! Takie usposobienie wskazuje na niebezpieczeństwo pychy, w którą łatwo może popaść jeżeli po temu złożą się okoliczności. Rzeczy, czyli czynności wyżej wymienione są dobrymi, godne pochwały; są to rzeczy właściwe i każdy może się cieszyć jeżeli doszedł do takiej zmiany, iż zamiast czytywać gazety, powieści, lub różne nowiny, czas ten poświęca na rzeczy pożyteczne, właściwe, zgodne z Wolą Bożą. Lecz skłonność chlubienia się z tego, może przyprowadzić do wyniosłości Ducha, jako pobudka z powodu czynności w Służbie Bożej.

Nie mamy na myśli, aby wcale o tem nie wspominać co się czyni, lub że nie jest właściwem wydać świadectwo prawdzie, dla zachęcenia innych, lub jako dowód, iż miłujemy Boga i pragniemy Mu służyć. Jedynie przestrzegamy, by w każdym razie strzedz się pychy, lub skłonności, które mogą dzieci Boże do tego przyprowadzić. Nie mamy nic takiego z czego byśmy mogli się pysznić. Jeżeli byśmy oddali wszystko, by karmić duchowo zgłodniałych i biednych, zużywając nasz czas na rozsiewanie i rozpowszechnianie Prawdy, i czynili wszystko, by uczcić Imię Boże, to powinniśmy tak się czuć, że uczyniwszy wszystko, w rzeczywistości niczem nie przysłużylibyśmy się Bogu, a jedynie mielibyśmy sposobność okazać Mu cokolwiek z naszych uczuć i małe uznanie, za otrzymanie od Niego licznych błogosławieństw i za większe jeszcze łaski jakie obiecał dać tym, którzy okażą się wiernymi!

#### Dalsze Symptomy.

Jeszcze w innej formie objawia się choroba wyniosłości ducha, a mianowicie: w stanie umysłu pochłonnego do krytykowania innych. Naprzykład: Podczas zebrania, gdy bywają wypowiedane oświadczenia lub wyznania, albo przy badaniu Pisma Świętego, taki co został dotknięty tą chorobą, to według jego pojęcia nikt nie umie odpowiedzieć na pytanie tylko on, nikt nie umie wypowiedzieć dobrego oświadczenia oprócz niego, żaden starszy nie umie prowadzić zebrania i t. p. Kto taką posiada wadę, to jest znak czy symptom choroby, która się nazywa duchowną pychą, albo wyniosłością ducha. /

Nie mamy się spodziewać, aby te rzeczy nigdy się nie wydarzyły, ale nie mamy myśleć, aby to miało zaw-

sze trwać. Zatem byłoby dla nas właściwem zwracać uwagę i tak być uświadomionymi, abyśmy prędko mogli się dopatrzeć niewłaściwego postępowania, lub co mogłoby być przeszkodą w służbie Bożej. Byłoby także właściwem zająć się, gdybyśmy widzieli, że dobro zgromadzenia nie jest przestrzegane. Poczekawszy cierpliwie jakiś czas i gdy ci co szkodzą zborowi, nie poprawią się, to byłoby właściwem dla nas w duchu cichości zwrócić uwagę na popełniane błędy, bądź klasie, bądź starszemu, lub w sposób jaki był by najskuteczniejszym i najmniej wyzywającym. "Nic nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę", lecz wszystko ku chwale Bożej. Filip 2:3.

Powinniśmy być także ostrożni, byśmy nie popadli w sposób myślenia, że cokolwiek czynimy i zgadza się z naszym pojęciem, że to wszystko jest ku chwale Bożej (że jest wolą Bożą), a cokolwiek nie zgadza się z naszym przekonaniem, że nie może podobać się Bogu, (nie jest wolą Bożą). Dlatego Apostoł Paweł dobrze pisze mówiąc: "Patrzajcie tedy jakobyście ostrożnie chodzili a nie jako nie mądrzy." (Ef. 5:15.) Byłoby także dobrze, abyśmy rozumieli znaczenie wyrazu "ostrożnie", on znaczy by czuwać na wszystkie strony, szczególnie co się tyczy myśli, zamiarów i intencji.

"Niech Was Nie Wiele Będzie Nauczycielami".

Św. Jakub dobrze pisał gdy ostrzegał: "Niech was nie wiele będzie nauczycielami bracia moi wiedząc że cięższy sąd odniesiemy." (Jakub 3:1.) Wykazaliśmy, że lud Boży jest szczególnie wystawiony, narażony i powodowany do wysokomyślności, zdaje się nawet iż szczególnie niebezpieczeństwo grozi wszystkim starającym się i mającym łączność z głoszeniem Prawdy Bożej.

Jest zaiste wielkim przywilejem głosić Poselstwo Bożej łaski dla wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu. Jak wdzięcznymi możemy być Bogu, że tak nie jest jak się nam dawniej zdawało, że jedyny przywilej głoszenia Ewangelji posiada duchowieństwo. Pan Bóg w Słowie Swojem oświadcza, że każdy co Mu się poświęcił i został spłodzony z Ducha Świętego, przez tegoż Ducha otrzymał namaszczenie, to jest prawo głoszenia Wesołej Nowiny cichym, zawiązywać rany tych, co są skruszonego serca! Izajasz (61:1.) Radujemy się z przywileju głoszenia Ewangelji, a w tem zawierają się i prywatne rozmowy z różnymi ludźmi. Wielkim jest przywilejem być posłannikiem i przedstawicielem Bożym i w Jego imieniu opowiadać o mającym nastąpić królestwie i co Bóg przygotował przez śmierć Chrystusa Jezusa i jak wielki powstanie z tego wynik, że w teraźniejszym czasie ze świata powoływana jest klasa, która w przyszłym królestwie ma być królami i kapłanami i że teraz przechodzi przez różne doświadczenia, które przygotowują tę klasę do przemiany natury i przyszłego ich życia.

Bez względu że posłannictwo jest właściwie przedstawione, dla serca szczerzego pokazuje się zu-

pełnie noweni, cudownem i wzbudza podziw w słuchaczach. Ludzie dziwią się jak zwykły człowiek, czy to kobieta, lub mężczyzna, może wyrozumieć i być zdolnym tak pięknie przedstawić te cudowne rzeczy? Tu właśnie przychodzi niebezpieczeństwo przyczepiania się choroby, duchowej pychy — wyniosłości ducha. Tylko małe poruszenie umysłu, a już człowiek myśli, jak to jest dziwne, że nawet on może wiedzieć takie rzeczy, podczas gdy całe masy ludzi nie mają o tem ani pojęcia, tak dalece, że nawet utalentowani kaznodzieje stosunkowo nic nie wiedzą o tych cudownych rzeczach, które w sobie zawiera Słowo Boże.

Gdy kogoś chwyci się choroba duchowej pychy bez wątpienia zacznie uczuwać w sobie siłę i odczuwać swoją ważność, godność, i że jest kimś wielkim. Jego postawa, głos i ton będą to pokazywały, a nawet każdy może zauważyć. Wtedy zacznie sobie wyobrażać iż nie jest to działanie Słowa Bożego, lecz jego zdolność, i działalność, a z tego powodu nie przypisuje ważności Słowu Bożemu a sobie!

Wszyscy się zgodzą na to, że lud Boży powinien czuć się bardzo **pokornym** zamiast się wielce **wynosić**, być dumnym z powodu sposobności głoszenia Prawdy innym. Jako dzieci Boże powinniśmy rozumieć, iż Plan Boży nie jest naszym planem, a jedynie myśm go sami usłyszeli, o niem się dowiedzieli i jako słudzy Boży otrzymaliśmy przywilej opowiadania innym i z tego powodu powinniśmy odczuwać naszą nicność. Lecz jeżeli przypuścimy do myśli że jest to zasługą naszych zdolności i mądrości, że to poselstwo wydaje się tak pięknem, to wtedy chwałę, która należy się Bogu, przypisujemy sobie, a tym sposobem czynimy sobie krzywdę, że nie objawiamy swojej nicności i że nie jesteśmy godni tak wielkiego przywileju, bo to czyniąc moglibyśmy być użyci przez Pana tak w czasie teraźniejszym jak i w przyszłym. Zaszczyt, którego nam Bóg udziela, iż możemy być Jego narzędziem mówczem, możność opowiadania o Jego wielkości i zamiarach powinna uczynić nas pobożnymi, choćby na samo wspomnienie, że Bóg mając Aniołów na usługi, którzy przewyższają nas w mocy a których mógłby użyć do zwiastowania Swego Poselstwa, a jednak ten przywilej stał się udziałem naszym, a nie Aniołów.

Szczególne Doświadczenie Starszych i Djaconów.

Bracia wybrani na starszych i na djaconów przez zgromadzenia, mają jeszcze większe próby i doświadczenia ich pokory. Zdaje się iż żaden z nich nie mógłby zajmować takiego stanowiska bez wielkiego niebezpieczeństwa, jakie im grozi ze strony choroby zwanej duchową pychą — wyniosłością ducha. Lud Boży często zapomina napomnienia Apostoła Pawła, który przestrzega, aby na starszego, lub djacona nie był wybierany nowicjusz, nowotny w Prawdzie, bez względu jakby on nie był wykształcony i zdolny, z tego powodu, by nie wpadł w sidło Szatana, którem jest duchowa pycha — wyniosłość ducha. I list do Tym. 3:6.

Lecz nietylko nowotni są w niebezpieczeństwie. Każdy, ktokolwiek został wybrany na stanowisko starszego, lub djakona, znajduje się w miejscu wielkich pokus, które mogą sprowadzić duchowy upadek i ruinę kończącą się Wtórą Śmiercią. Bardzo często lud Boży nie zastanawia się dostatecznie kogo powinien obrać by służył zgromadzeniu. Podobnie i ci, którzy zostali obrani przez głosy zgromadzenia na pewne urzędy wcale nie pojmują na jakie są wystawieni niebezpieczeństwo, przyjmując stanowisko, czyli urząd. Gdyby mieli o tem pojęcie, gdyby pojmowali grożące im niebezpieczeństwo, to nietylko by się o urząd nie napierali nietylko byłiby powołnymi, ale nawet wcaleby urzędu nie przyjmowali. Bez wątpienia, że pokora nie pchałaby ich na stanowisko, chyba że byłoby wyraźnem życzeniem zgromadzenia by służył.

Leż co się dzieje po zborach? W niektórych wielu okazuje skłonność ubiegania się o urząd starszego lub djakona. W innych nawet odbywa się potajemne knowanie, namawianie, obiecywanie, byleby tylko ich obrano. Inni zaś czują urazę i gniewają się, gdy nie zostaną wybrani, inni znów gniewają się i obrażają na wszystkich, kto ośmielił się głosować przeciw nim podczas wyborów. O! gdyby ci bracia wiedzieli i pojmowali co nurtowało i działało w ich umysłach i co skłaniało ich do czynienia tego postępuku, jak prędko obraliby inną drogę! W cichości i pokorze powinni uczuwać bojaźń nawet w przyjęciu urzędu, na którym ciążyłaby taka odpowiedzialność. Chociaż wszyscy członkowie kościoła, według ich znajomości Prawdy powinni być nauczycielami, to jednak bezpieczniejszą rzeczą jest, by nie być nauczycielem, wiedząc, że tacy odniosą cięższą próbę i doświadczenie. Jedynie ci, co poczuwają się do odpowiedzialności przed Bogiem i przed braćmi, mogą się czuć odpowiednimi przyjąc urząd i wszyscy tacy powinni mieć wielkie zamiłowanie i oceniać iż są przedstawicielami Bożymi w Kościele.

Wszystko, cokolwiek jest pychą i wyniosłością ducha, chęcią zostania starszym, chęcią być wielkim, nietylko jest niebezpieczeństwem dla tego co się o to ubiega, ale także dla całego zgromadzenia, w którym przebywa. Tęgo rodzaju duch udziela się, jak każda choroba zaraźliwa i objawia się w próżnej chwale, ambicji, przeciwko duchowi Bożemu. Następnie objawia się gniew, zazdrość, złość, nienawiść, obmowy, złe podejrzenia, o których Paweł Apostoł mówi, iż to są: "uczynki ciała i djabła". Jest to duch szatański, sprowadzający wielką szkodę w zgromadzeniu Bożem, a może do tego doprowadzić jeden lub kilku starszych i djakonów, lub jeden albo więcej takich, którzy się napierają na urzędy w Zgromadzeniu.

Bardzo nam przykro, że te rzeczy się dzieją. Wiemy o wielu zgromadzeniach, w których znajduje się wiele dzieci Bożych, które były wolne, lecz miały nieszczęście popaść w ten opłakany stan. Zamiast Duch Boży mieć przewagę w zgromadzeniu ludu Bożego, zły duch bardzo często objawia się w wielu razach na zebraniach. Takie zgromadzenia przestają się rozwi-

jać tak duchowo jak i liczebnie. Są to gorzkie owoce tej rzeczy szkodliwej znanej jako **Pycha**.

Gdybyśmy posiadali siłę wymowy aby te rzeczy przedstawić przed czytelnikami Straży we właściwej ich okropności, skutku, kształcie i kolorze, to zapewne iż wielka powstałaby trwoga na Syonie! Radziłyśmy dzwonić na trwogę w dzwony wieży "Strażniczej" bo trzeba wiedzieć że ci bracia, którzy zostali owładnięci tą straszną zarazą są często ludźmi posiadającymi znaczne charaktery, prawdziwie spłodzeni z Ducha, dziećmi Bożemi. Niektórych znamy i wiemy iż w przeszłości świetnie biegli w zawodzie i jak nam przykro widzieć zmianę ich charakteru w złym kierunku! Słuchajmy więc Tego, który powiedział: "Z owoców ich poznacie je". — Ew. Mateusza 7:16.

### Strzeżenie Się Pychy.

Jak powyżej zaznaczyliśmy, że najgorszą rzeczą jest, iż ci, co podlegają tej chorobie wyniosłości ducha — pysze — rzadko o tem wiedzą. Inna jeszcze zachodzi trudność w tem, że prawie niemożliwem jest takich poprawić i przekonać, że podlegają tej chorobie. Jeżeli się im o tem wspomni, to najczęściej swego dobroczyńcę uważają za wroga, myślą, że im za zdrój, że radby zająć ich urząd i t. p. Przeto choroba staje się prawie nieuleczalną, chyba że zgromadzenie czasem może przyjść z pomocą, lub opatrność Boża wda się w tę sprawę.

Jeżeli Zgromadzenie zauważy, że tego rodzaju duch zaczyna się objawiać to natychmiast powinno temu przeszkodzić, by takiego osobnika, który jest pysznym i zarozumiałym, nie wybierać na żaden urząd w Zgromadzeniu, naturalnie iż powinno się to czynić w duchu miłości i dobrej intencji. Jeżeli zaś ktoś by się o to rozgniewał, że nie został obrany, to tembardziej był by powód, aby takiego brata, który jest w sobie zanadto zaufany zostawić w spokoju, aby ochłonął, to dla jego własnego dobra i dobra Zgromadzenia. Jeżeli zgromadzenie w taki sposób by sobie nie postąpiło, to nie zostawałoby nic innego, by Pan Bóg takiego Sam skarcił dla jego osobistego dobra, czy to przez niepowodzenie, chorobę, lub w jaki inny sposób jakiby Pan Bóg uważał za najlepszy. Mamy nadzieję, że Pan Bóg postąpi Sobie właściwie z każdym, kto jest Jego dzieckiem prawdziwie, a który miał nieszczęście popaść w ten stan i potrzebuje ćwiczenia, by powrócić ku sprawiedliwości. Tak jako jest napisano: "Pan będzie sądził lud Swój." 5 ks. Mojżesza 32:36.

### Pismo Św. Podaje Ilustrację Tęgo Grzechu.

Pismo święte podaje wiele ilustracji tego grzechu t. j. pychy, lecz wybieramy jedną najwydatniejszą. Ono mówi nam o człowieku świętym, umiłowanym od Boga, szlachetnym, poświęcającym się, który też był Prorokiem Bożym. Służył on wiernie Bogu i Jego ludowi przez lat czterdzieści, lecz ostatecznie zawinił z powodu pewności siebie, wyniosłości ducha. I dziwna rzecz iż ten człowiek na początku swej kariery fi-

guruje w Piśmie świętem jako: "mąż najpokorniejszy ze wszystkich ludzi", 4 ks. Mojżesza 12:3.

Tym mężem był Mojżesz, który jako sługa Boży był bardzo pokornym, lecz przy końcu swego postanowienia, nie było mu dozwolone wejść do ziemi obiecanej za karę, iż nie uczcił Pana i nie wykonał rozkazu Bożego, będąc zanadto pewnym siebie, co spowodowało wyniosłość ducha. Przypominamy tu okoliczności jakie temu towarzyszyły. Mojżesz jako sługa Boży, wyprowadził Izraela z Egiptu przez morze Czerwone na pustynie prowadząc ku ziemi Chananej-skiej. W podróży tej z rozporządzenia Bożego dokonał kilku cudów. Jednym z tych cudów było że gdy lud pragnął wody, Mojżesz uderzył skałę, z której wypłynął obfity strumień wody, którą lud Izraelski się orzeźwił.

Według objaśnień Pisma św., skała ta, była obrazem na Chrystusa. (1 list do Koryn. 10:4). Z rozporządzenia Bożego stało się, że Skała była uderzoną, aby przez śmierć Jezusa wody żywota mogły popłynąć dla całego rodu Adama, który stanie się prawdziwym Izraelem wyprowadzonym z Egiptu — ze świata — z grzechu, z mocy Szatana, a przeprowadzonym do posłuszeństwa i łączności z Bogiem.

Od czasu gdy Mojżesz z rozporządzenia Bożego uderzył skałę, upłynęło lat czterdzieści; Izrael podróżował po pustyni tam i sam wyczekując czasu, w którym będzie mu dozwolone wejść do ziemi obiecanej. Tym razem znowu przyszli na miejsce puste i bezwodne. Lud wołał na Mojżesza, Mojżesz zaś wołał do Pana za ludem i pytał: jak miał sobie postąpić. Pan Bóg odpowiedział Mojżeszowi, iż miał mówić do skały, którą był przedtem uderzył, poczem popłynęły wody. W ciągu tych czterdziestu lat Mojżesz prowadził Izraela i obchodził się z nim jak Ojciec z dziećmi i w sposób naturalny doszedł do pewności siebie. Z trudnością więc mógł przejść przez takie doświadczenie a zarazem być najpokorniejszym ze wszystkich ludzi.

Otóż Mojżesz zaniedbawszy rozkazania Pańskiego uderzył skałę po raz wtóry laską dwakroć, mówiąc: "Ludzie odporni, iżali z tej skały możemy wam wywieść wodę?" (4 ks. Mojżesza 20:1—12). Biedny Mojżesz! Zamiast przypisać Bogu chwałę, on wystawiał siebie jako głównego działacza a tem samem przypisywał sobie chwałę i moc. Wkrótce Mojżesz zrozumiał swój błąd, jaki popełnił. Można powiedzieć, że to był jedyny błąd, którego Mojżesz popełnił, a jednak dla tego błędu Pan Bóg nie dozwolił mu wejść do Ziemi Chananej-skiej, ale z góry dozwolił mu ujrzeć ziemię z drugiej strony rzeki Jordanu i tam na górze został pogrzebion.

Czy nie możemy zauważyć z tej ilustracji, że pewność siebie i wyniosłość ducha, jest obrzydliwością przed Obliczem Bożem? Czy możemy wyprowadzić inny z tego wniosek, który jest podany dla naszej nauki?

#### Słowo Pocięchy.

Dla pocięchy tych, którzy się poczuwają iż postąpili sobie nie raz gorzej aniżeli Mojżesz, lub byli bar-

dziej w sobie zaufani, bardziej pysznymi, dla ich pocięchy zaznaczamy, że kara była surową, ponieważ miała służyć jako obraz, figurę. Jak pierwsze uderzenie skały wyobrażało ukrzyżowanie naszego Pana, tak powtórne uderzenie skały przedstawiało ponowne krzyżowanie Syna Bożego i wystawienie Go na sromotę, jak to jest zaznaczone w liście Apostoła Pawła do Żydów 6:6. Jak uderzenie skały wyobrażało jawne od-rzucenie Jezusa, Jego nauki i sprawy, tak nie dozwolenie Mojżeszowi przejścia Jordanu i wejścia do ziemi Chananej-skiej oznacza Wtórą Śmierć, lecz doświadczenie Mojżesza, jest jedynie obrazem.

Nie mamy także przypuszczać że bracia, którzy objawiają pychę — wyniosłość ducha, czyniąc rzeczy w imieniu swoim zamiast w imieniu Pańskim, lub w imieniu zgromadzenia, aby to miało być grzechem godnym Wtorej Śmierci. Mamy jednak rozumieć, że z pychą idzie w parze wielkie niebezpieczeństwo i gdy to trwa dłużej, może się stać przyczyną Wtorej Śmierci. Pojmując okropność tego stanu, jak pilnymi i gorliwymi powinniśmy być, by nie tylko wykorzeniać wszelkie objawy pychy, którą moglibyśmy w sobie zauważyć, lecz powinniśmy uważać, by się nie zarazić tą chorobą, lub w jakikolwiek sposób popaść pod wpływ jej, lub mieć jakiegokolwiek jej oznaki.

#### Wyniosłość Ducha — Stawienie Jej Zapory i Lekarstwo.

Zaznaczyliśmy poprzednio, że gdy kogo ta choroba się chwyci, leczenie jest trudnem zadaniem. Najgłówniejszą rzeczą sprawiającą trudność zdaje się być to, że choroba posiada wielką moc niszczyć sumienie. Umysł takiego człowieka staje się mniej, lub więcej tępym i nieczułym na pierwsze zasady sprawiedliwości, nie mówiąc już o wyższem prawie naszego Pana Nowem Przykazaniu, danem braciom. Ignorowanie prawa sprawiedliwości często się objawia w formie narzucania zborowi niektórych braci na urzędy, lub w urządzaniu i naznaczaniu zebrań zborowych według swej woli.

Przepisy Słowa Bożego są znane dobrze; władza zgromadzenia jest uznana, a jeżeli który starszy próbuje wykręcić, lub zmienić, to nie czyni innym tego, coby chciał aby czyniono jemu.

On ma prawo, jako jeden z członków zgromadzenia wypowiedzieć swoje zdanie jak on pojmuje wolę Bożą, lecz nie ma prawa przeszkadzać innym do wypowiedzenia ich zdania, a każde takie wystąpienie jest przeciwne zasadom sprawiedliwości i pogwałceniem prawa miłości jak również najpierwszego przykazania — czczenia Boga, bo w takich razach byłoby to usunięciem na stronę Boskiego przepisu, którem powinno się w takich razach rządzić. *Stwa 1893/41*

Jeżeli starszy, gwałcąc zasady sprawiedliwości, chce po swojemu kierować Zgromadzeniem, przez zmuszanie, lub mamienie, aby zgodziło się na jego żądanie, w takim razie okazuje przewrotność swego umysłu, a sumienie jego staje się nieczułym. Ktokolwiek trwa w gwałceniu swego sumienia, ignorując za-

sady sprawiedliwości, popełniając zło, które jest widoczne, taki człowiek podkopyje własne sumienie.

Sumienie jest jak waga na której ważą się różne rzeczy przedstawione do naszego sądu, by zdecydować co jest dobre, a co złe, co jest prawe, a co niesprawiedliwe, która rzecz jest prawdziwą, a która fałszywą. Waga taka może być bardzo grubą, lub bardzo delikatną. Może być zdolną ocenić i rozeznąć najmniejsze rzeczy, albo też może widzieć tylko rzeczy ordynarne, lub grube obchodzenie się. Chrześcijanin, szczególnie taki, który spędził dłuższy czas w Szkole Chrystusowej, powinien posiadać bardzo czułe sumienie, a ze Słowa Bożego powinien być zdolnym mieć wagę, na której mógłby zważyć wszystkie sprawy codziennego życia i zdecydować prawie z zupełną akuratnością co jest dobro, a co zło — do jakiego stopnia może nasze postępowanie Bogu się podobać, lub niepodobać. Uszkodzenie tej wagi jest wielkim niebezpieczeństwem w każdym grzechu, i zdaje się nam iż jest szczególnie niebezpiecznym odnośnie pychy — wyniosłości ducha. W takim razie nic nie można uczynić aż w pierw waga ta zostanie naprawioną.

Jak ważnym jest dla ludu Bożego by czuwał, aby sumienie swoje trzymał w zupełnym porządku, aby nie korzystał z nieświadomości którego brata, lub kogokolwiek, bądź to w interesie, bądź w argumentowaniu w Zgromadzeniu, lub przy wyborach na starszych i djakonów! Na myśl, że stała się najmniejsza komu niesprawiedliwość z jego strony, powinien zaraz w sercu każdego prawdziwego dziecka Bożego odezwać się wielki alarm jakby uderzenie w dzwony na trwogę. "Czy możebne abym ja, który poświęciłem się dla sprawiedliwości, był znaleziony czyniącym niesprawiedliwość? Czy możebne, hym w mojem postępowaniu dozwolił na coś takiego, co byłoby niesprawiedliwym? Czy może być bym podkopywał własne sumienie a z tego powodu był wystawiony na okropne tego następstwa?"

Naprawienie złego znaczyłoby ponowne ustanowienie, czyli powrót do zasad sprawiedliwości tak w sercu, jak i w umyśle, z ostrożnością odpowiednią do skutków jakieby z tego wynikły a co ma znaczyć — życie lub śmierć wieczną. Gdy sprawiedliwość zacznie powracać w naszym umyśle zaraz zacznie regulować naszymi słowami, czynami i t. p. Wtedy ten co złe czynił zacznie się dopatrywać jak bardzo pogwałcił

zasady sprawiedliwości, do jakiego stopnia pycha, wyniosłość ducha i wysokomyślność prawie zniszczyły nadzieje osiągnięcia Królestwa. Tacy z pewnością będą żałować swego postępku i postanowią poprawę na przyszłość.

#### Wielka Potrzeba Badania Siebie.

Lecz jak możemy się zabezpieczyć od pychy i wyniosłości ducha wiedząc o jej zdradliwym charakterze, złym i szkodliwym wpływie. Jak możemy wiedzieć, że przebywamy w miłości Bożej a nie przechylamy się na stronę pychy?

Nasza rada byłaby ta sama jaką już daliśmy poprzednio przez łamy **Strazy**; to jest aby dzieci Boże nietylko przy rozpoczynaniu się dnia przystępowały do Boga, prosząc o mądrość i pomoc, a w ciągu dnia starali się żyć odpowiednio do tej modlitwy, lecz dodatnio radzilibyśmy, by przy zakończeniu każdego dnia czynić przegląd swych czynności, czynić ścisły obrachunek tego co było uczynione, a co zostało zaniedbane odpowiednio do naszych ślubów i przymierza uczynionego z Bogiem. Jeżeliby kto prowadził z Panem tego rodzaju obrachunek każdego wieczoru i gdyby to było czynione rzetelnie, według sumienia, które nie stało się przewrotnem, lecz liczył się prawdziwie, to możemy być pewni, że tacy postępując według Słowa Bożego, będą przebywać w miłości Bożej. Będą rość w łasce Bożej, znajomości i miłości, a "on zły ich się nie dotknie."

Lecz nie zapominajmy, że okazując pobłażliwość słowom i uczynom innych ludzi, przypisując im dobre chęci i zamiary, obowiązani jesteśmy za całej siły czuć nad naszym sercem i naszymi zamiarami.

Powinniśmy zapytać samych siebie dlaczegośmy uczynili to, a nie uczynili lub zaniedbali tamtego; dlaczegośmy postąpili sobie w ten sposób, dlaczegośmy mówili tym tonem i t. p. Tak ścisłe badanie i ważenie naszych myśli, słów i uczynków, nie bardzo podoba się człowiekowi, który nie ma życzenia żyć w harmoniji z Bogiem. Lecz ci, co uczynili z Bogiem przymierze i są wiernymi temu przymierzemu przekonają się, iż takie postępowanie okaże się dla nich wielkim błogosławieństwem, pocieszającym ich serca i wzmacniającym ich na przyszłość, a łącznie z Opatrznością Bożą będzie ich przygotowywało do stanowiska w Królestwie Niebieskim.

W. T. 1916—276.

## Wiedza a Wiara Względem Chronologii

(Uwaga: — Poniższy artykuł względem chronologii był napisany przez br. Russell'a w roku 1907-ym, a drugi raz przedrukowany w r. 1913-tym. Chociaż nie jest na czasie, jest umieszczony w **Strazy** na życzenie braci z Polski.)

**J**EDEN z drogich nam braci zapytuje: Czy możemy czuć się zupełnie pewni że chronologia wyłożona w "Wykładach Pisma Św." jest akuratna? — że zniwo wieku Ewangelji rozpoczęło się w roku Pańskim 1874 i że zakończy się w roku 1914, w ogólnym światowym ucisku, który zburzy wszystkie obecne instytucje, poczem zaprowadzona będzie sprawiedli-

wość pod panowaniem Króla chwały i Jego oblubienicy, czyli Jego Kościoła?

Odpowiadamy tak jak to już często czyniliśmy w tomach, w **Straznicy**, ustnie i listownie, że nigdy nie twierdziliśmy aby nasze obliczenia chronologiczne były nieomyłne; nigdy nie mówiliśmy że one są wiedzą opartą na niezaprzeczonych dowodach, na faktach lub na znajomości; twierdzeniem naszym zawsze było że one opierają się na wierze. Podaliśmy dowody tak wyraźnie jak było możliwym, przytoczyliśmy wypły-

wające z tego wnioski i konkluzje wiary i zaprosiliśmy drugich aby przyjęli z tego tylko tyle, na ile ich serca i umysły mogą się godzić. Wielu zbadało te dowody i przyjęło je; inni zaś tak samo światli, nie poparli naszych wywodów. Ci co mogli je przyjąć wiarą, otrzymali z tego pewne błogosławieństwo, nie tylko pod względem zharmonizowania prorocत्व, ale także pod względem łaski i prawdy. Nie potępialiśmy tych co nie mogli tych rzeczy widzieć, lecz radowaliśmy się z tymi, których wiara sprowadziła im to szczególniejsze błogosławieństwo. — “Błogosławione oczy wasze że widzą i uszy wasze że słyszą.”

Być może iż niektórzy, czytając tomy “Wykładów Pisma Św.” przedstawiali nasze konkluzje (konkluzja oznacza ostateczny wynik rozumowania, lub ostateczny wniosek) silniej aniżeli myśmy to czynili; jeżeli tak to czynili to na swoją własną odpowiedzialność. Zachęcaliśmy i dotąd zachęcamy aby dziatki Boże czytali nasze wywody krytycznie — aby badali Pisma, nasze zastosowywania Pism i objaśnienia i w taki sposób aby dochodzili do własnych przekonań. Nie mówimy ani nie napieramy że nasze poglądy są nieomyłne; również nie policzkujemy ani poniżamy tych co z nami się nie godzą; ale raczej uważamy za “braci” wszystkich co wierzą w kosztowną krew Chrystusową. Przeciwnie, ci co różnią się z nami, policzkują nas i mówią źle o nas, a ponieważ my nie odnosimy się do nich jakoby z młotem i obcęgami, więc oni starają się wyjąć żdźbło jakie zdaje im się że widzą w naszym oku wyrozumienia. Są to nasi krytycy, którym zawsze się zdaje że są nieomylni. My w pokorze idziemy naprzód, naśladowując wzoru i słów Apostoła: “Wierzmy, przeto też mówimy”; bez względu czy drudzy słuchają lub słuchać nie chcą. Czyż nie jest to zgodnem z Duchem Chrystusowym? Czy nie jest również zgodnem z Jego napomnieniem: “Nie zabraniajcie mu” (Mar. 9:39); oraz: “Co tobie do tego? Ty pójdz za Mną”. (Jan 21:22.) Niektórzy z tych, co znajdują jakąś drobnostkową rzecz, z którą się nie godzą, wyobrażają sobie że cała praca żniwiarska powinna być zaniechana, lub przynajmniej wstrzymana aż oni swoje małe joty albo kreski zadawalniająco dopasują. Tacy widocznie robią góry z kretowisk i zapominają o tem, że jeżeli obecny ruch pomiędzy ludem Pańskim jest dziełem żniwa, albo też że wogóle jest pod Pańskim nadzorem, to nie oni są za ruch ten odpowiedzialni ale Pan, któremu można zaufać że dokona Swego zamysłu w Swój własny najlepszy sposób, bez żadnego pogwałcenia litery lub ducha Swych przykazań.

Wracając się do powyższego zapytania względem chronologii, cytujemy z tomu drugiego str. 40, ostatni paragraf, co następuje:

“Rozpoczynając pytaniem: ile czasu upłynęło od stworzenia człowieka, powinniśmy ufać i ufamy, że Ten, który dał prorocत्व i zapewnił że takowe będą wyrozumiane w czasie ostatecznym, przygotował także w Słowie Swojem pewne wskazówki, przez które możnaby dane prorocत्व zrozumieć. Gdyby jednak ktoś spodziewał się znaleźć te rzeczy zapisane tak wy-

rażnie że będą przekonywające dla pobieżnego czytelnika, lub dla niedowiarka, ten dozna zawodu. Informacje o czasach i chwilach są podane w taki sposób aby w obecnym czasie mogły przekonać tylko tych co będąc zaznajomieni z Bogiem, są sposobni do zrozumienia Jego dziwnych metod. Dowód jest dany, “aby człowiek Boży był ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony”. (2 Tym. 3:17.) Tacy wiedzą dobrze że ścieżkami jakimi Ojciec ich prowadzi, oni muszą postępować wiarą a nie widzeniem. Spodziewamy się że tym wszystkim co gotowi są w taki sposób postępować, będziemy zdolni wykazać na każdym kroku niechwiejne orzeczenia Słowa Bożego, czyli pewny fundament dla rozsądnej wiary.” (Powyższe tłumaczenie tego paragrafu jest nieco odmienne od tego jakie jest w polskim drugim tomie, ponieważ to w tomie, dokonane przez światowego tłumacza, nie oddaje myśli tak wyraźnie, jak jest powiedziane w oryginale. — Przyp. tłum.)

W dalszym ciągu tego rozdziału wykazaliśmy że wiele ogniw chronologicznych, tak w historii biblijnej jak i w świeckiej są “przerwane, niedokładne i zawile do takiego stopnia że nie moglibyśmy z nich wyciągnąć ostatecznego wniosku i zmuszeni bylibyśmy wnosić, jak to inni czynili, że nic pewnego o tym przedmiocie dowiedzieć się nie można, gdyby nie to że Nowy Testament dopełnia te braki.” (2 tom, str. 50, paragraf środkowy). W taki sposób staraliśmy się wykazać że chronologii nie można zbudować na faktach, lecz że trzeba ją przyjmować tylko wiarą. Zachęcamy do ponownego przeczytania całego drugiego tomu. Jeżeli przy tych sugestjach niektórzy tracą wiarę w naszą chronologję, to inni (i może takich będzie więcej) wiarę swoją znacznie wzmocnią.

Przypominamy że słabe punkty chronologii są zasilone różnemi prorocत्वami, w których szczegóły chronologiczne wplecione są w tak znamienity sposób że wiara w chronologję prawie staje się wiedzą, że takowa jest akuratna. Zmiana o jeden rok zepsułaby wszystkie piękne paralele (zestawienie porównawcze pewnych wieków lub okresów), ponieważ niektóre prorocत्व mierzą czas przed Chrystusem, inne po Chrystusie, a niektóre opierają się na obu. Wierzmy że Bóg zamierzył aby te prorocत्व były rozumiane “w czasie właściwym”; wierzmy że rozumiemy je obecnie i że one przemawiają do nas przez tą chronologję. Czyż one przez to nie pieczętują chronologii? One to czynią dla wiary, lecz nie inaczej. Pan powiedział: “Mądrzy rozumieją”; oraz powiedziane nam jest aby “czuwać”, abyśmy mogli rozpoznać; a chronologja jest tem co nas przekonuje (t. j. tych co ją przyjmują wiarą), że przypowieść o dzieściu pannach jest teraz w procesie wypełniania się — że pierwszy krzyk był w roku 1844, a drugi krzyk: ‘Oto Oblubieniec’, w roku 1874. Ta właśnie chronologja, a nie inna, rozbudziła nas do uporządkowania naszych lamp, zgodnie z Pańską obietnicą wypowiedzianą przez Apostoła: “Wy bracia nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił.” Jeżeli nasza chronologja jest niepewna, to nie mamy

pojęcia gdzie jesteście lub kiedy poranek nadejdzie. Chronologia biskupa Ushera, jak to wykazaliśmy (tom 2, str. 53), stawia zakończenie sześć tysięcy lat dopiero w przyszłości, za blisko sto lat. Takie obliczenie zburzyłoby wszystkie prorocze zastosowania, jakie rozpoznaliśmy i z których wiele skorzystaliśmy. Gdy mówimy "nasza" chronologia, to mamy na myśli tę, którą używamy, czyli biblijną chronologię, należąca do wszystkich wiernych, którzy ją przyjęli. Faktycznie, chronologia ta, prawie w tej samej formie, używana była na długi czas przed nami, podobnie jak różne proroctwa były używane w odmiennym celu przez Adwentystów i jak różne nauki przez nas głoszone i wydające się nowymi, były głoszone już dawno temu; jak na przykład nauki o powołaniu, o wolnej łasce, o restytucji, o usprawiedliwieniu, poświęceniu, uwielbieniu i zmartwychwstaniu.

Dzieło, w jakim upodobało się Panu użyć nasze skromne talenta, nie tyle było dziełem tworzenia czegoś nowego ile raczej dziełem naprawiania, dopasowywania i harmonizowania. Harfa Boża (Pismo św.), z której obecnie wypływa tak cudna melodia, była rozstrojona. Jedna denominacja posługiwała się jedną struną, druga inną — powołaniem, wolną łaską, chrztem, wtórem przyjściem Chrystusa, proroctwami o czasach i t. p. Różne te denominacje pobrzękiwały, każda na swojej strunie aż wszystkie były zniechęcone owym brakiem harmonji i prawie były już gotowe zaprzestać dla odpoczynku. Tedy nadszedł słuszny Pański czas na ponowne nastrojenie tej starej Harfy, dla użytku wiernych naśladowców Pana. W jakimkolwiek stopniu On wielki Mistrz użył którego z nas bądź do nastrojenia tej Harfy, bądź też do skierowania uwagi "braci" na harmonijne i piękne tony z niej wypływające ku czci Wszechmocnego, bądźmy Mu wdzięczni za ten wielki przywilej i używajmy go.

Fakt że harmonję tę osiągnęliśmy akuratnie w słusznym czasie według naszej chronologii, — akurat w czasie obiecanym, o którym Pan powiedział że do tych co będą gotowi i prędko otworzą na Jego pukanie, On "wnijdzie i będzie z nimi wieczerzał"; oraz, że, "przepasawszy się będzie im służył" (Łuk. 12:37) — fakt ten dowodzi nam, że prorocze szczegóły względem czasu, tak jak je rozumiemy, są akuratne. Przeko Temu Głównemu Słudze Kościoła wyrażamy dzięki za harmonijne światło obecnej prawdy — i czyż nie mamy rozumieć że chronologia, która miała tak wiele do czynienia z tem światłem, pochodzi również od Niego?

Przypuśćmy jednak że stałoby się to czego się nie spodziewamy; przypuśćmy że rok Pański 1915-ty przejdzie, a sprawy tego świata pójdą swoim zwykłym trybem i żadnego nie będzie dowodu, że wybrani zostali wszyscy "przemienieni", a cielesny Izrael nie zostanie przywrócony do łaski pod Nowem Przymierzem (Rzym. 11:12, 15), to co wtedy? Czyż nie byłoby to dowodem że nasza chronologia była mylną? Zapewne, że tak! Czyż nie byłoby to wielkim zawodem? Rzeczywiście, byłoby! Takie coś zepsułoby w zupełności dyspensacyjne paralele dwujnasobu Izraela ze-

psułoby obliczenia Jubileuszy, proroctwo o 2300 dniach Danielowych, o okresie nazywanym "Czaszy Pogan", o dniach 1260, 1290 i 1335, z których te ostatnie zaznaczyły początek zniwa, przepowiedziane go słowami: "Błogosławiony, kto doczeka a dojdzie do 1335 dni." Żadne z tych nie byłoby już więcej użyteczne. Jak wielkim byłoby to ciosem! Jedna ze strun naszej "Harfy" byłaby w zupełności przerwana!

Mimo to jednak harfa nasza miałaby jeszcze wszystkie inne struny w dobrym nastroju, czem żadne inne zreszenie ludu Bożego na ziemi nie mogłoby się poszczycić. Wciąż jeszcze mogliśmy czcić Boga tak wielkiego i potężnego, z którym nikt nie mógłby się równać. Wciąż jeszcze będziemy widzieć chwalebne Jego zbawienie w Chrystusie Jezusie — "okup za wszystkich". Wciąż jeszcze będziemy widzieć piękność "ukrytej tajemnicy", naszą społeczność z Odkupicielem w "Jego śmierci", a także "w Jego zmartwychwstaniu" do "chwały, czci i nieśmiertelności" — "w Boskiej naturze".

Gdyby więc, drodzy bracia, miało tak wypaść że cała nasza chronologia okazałaby się mylną, to jeszcze mogliśmy wnosić że odnieśliśmy z niej pewne korzyści. Jeżeli osiągnięcie naszych chwalebnych nadziei i obecnej radości w Panu miałyby nas kosztować taki zawód, to poddamy się temu z ochotą! Jeżeli dla rozbudzenia "Paniem", Pan uznałby za potrzebne dozwoić na zagranie fałszywej nuty na trąbce czasu, to przyjmijmy to radośnie jako jedną z tych "wszystkich rzeczy", które dopomagają ku dobremu tym co miłują Boga i według Jego postanowienia powołani są. Nie zapominajmy jednak, że według tego jak pokazuje przypowieść, drugie rozbudzenie panien nie było mylne. Oblubieniec przyszedł! "Mądre panie" miały potrzebną wiarę aby iść za Oblubieńcem, gdy zaś te drugie nie miały dosyć wiary i straciły najwyższy zaszczyt dany klasie oblubienicy, chociaż później zostały jeszcze uprzywilejowane aby były jej towarzyszkami, na "wieczerzy wesela Barankowego".

Najlepsze lekarstwo, najlepszy środek zaradczy na zatrutą wiarę w obecną prawdę, jest uważny przegląd tego co powiedziane jest w tomach "Wykładów Pisma Świętego." Jeżeli to nie pomoże, to nie wiemy nic innego co mogliśmy zalecić. Nie zapominajmy że były pewne warunki przed naszym dojsciem do światła prawdy i te warunki muszą być podtrzymane jeżeli chcemy w tym świetle pozostać. Jeżeli tedy to światło, lub pewną jego część, zaczyna się zaciemniać, pierwszym pytaniem powinno być: "Czy ja żyję według warunków mego przymierza — w zaparciu samego siebie w samo-ofierze?" Gdy zauważymy oziębłość, to możemy wiedzieć że znaleźliśmy główny powód naszej trudności i powinniśmy natychmiast udać się z tem do Pana w modlitwie.

W. T. 1907 — 294.

Trzy rzeczy za wiele i trzy za mało są człowiekowi bardzo szkodliwe: wiele mówić, a mało wiedzieć; wiele trwonić, a mało mieć; za wielkiego się uważać, a małym być.

## Odpowiedzi Brata Russell'a

**WIARA — Różnicowanie woli Bożej.**

**Pytanie (1912):**— Ja nie zawsze mogę rozpoznać Boską wolę we wszystkich okolicznościach. (Brat Russell: Ja również nie mogę jej zawsze rozpoznać, ani nie może tego uczynić nikt inny.) Czy to dowodzi że coś złego jest z moim sercem?

**Odpowiedź:**— Nie. Bóg nie życzy Sobie abyśmy postępowali widzeniem i abyśmy bez trudności mogli rozznawać Jego wolę. On sprawę tę stawia w taki sposób, aby była próbą naszego posłuszeństwa i wytrwałości — mamy postępować wiarą a nie widzeniem. Lecz jak?

Powiem wam jak można to czynić. Każdego dnia, a także we wszystkich poszczególnych sprawach, staram się przedstawić wszystko Panu. Nie chciałbym nic podejmować bez starania się aby rozpoznać Boską wolę w danej sprawie; lecz nie zawsze jestem w stanie poznać Jego wolę. Niemam żadnego cudownego sposobu zaznajamiania się z wolą Bożą. Mój rozsądek nie wystarczy; nie powinienem umysłu mego obciążać do takiego stopnia, ponieważ jest to ponad władzę mojego umysłu. Pozostawiam więc to Bogu. Jeżeli On życzy Sobie abym postąpił w ten lub w inny sposób, to On jest w stanie pokierować daną sprawą. Przeto moje serce i umysł są zadowolone gdy przy rozpoczęciu każdego dnia powiem: Panie, dziękuję ci za ten nowy dzień, który, mam nadzieję, będzie opływał w sposobności służenia Prawdzie i braciom. Proszę Cię, kieruj wszystkimi moimi myślami, słowami i czynami, abym mógł służyć Tobie. Następnie zabieram się do pracy, używając swego najlepszego rozsądku. Jeżeli Pan chce mnie poprowadzić w tym lub w innym kierunku, to jest Jego rzecz, a nie moja. Prosiłem o Jego kierownictwo, a oczy moje są baczne ku rozeznaniu i ku czynieniu Jego woli za wszelką cenę. Czuję się spokojnym w tym jarzmie, wiedząc że Bóg jest zdolnym i chętnym pokierować wszystkimi rzeczami ku Swej chwale i ku mojemu dobru.

Gdy byłem jeszcze dzieckiem zauważyłem iż niektórzy mieli dość dziwny sposób udawania się do Boga ze swemi sprawami. Otwierali oni Biblię na chybił trafił i tekst na którym spoczął ich palec uznawali za Boskie poselstwo i stosowali się do tego. Nie dla mnie było dopatrywać się w tem wad. Było niekiedy znamienne na jakie teksty trafili i że tak znamienne odpowiedzi na swe modlitwy niekiedy otrzymywali. Ja jednak pomyślałem sobie: Panie obawiam się nieco tej metody i jeżeli to będzie przyjemnym przed Tobą, wolałbym raczej kierować się moim rozsądkiem aniżeli tą metodą, albowiem umysł mój jakoś nie może jej przyjąć. Tak mi się zdaje jakby Bóg wysłuchał moją prośbę. Przy badaniu Jego Słowa upatruje Boskiego kierownictwa, biorąc wszystkie teksty i starając się rozpoznać zasady Boskich postępowań i nauk w każdym przedmiocie. Z pewnością jest powód czemu dobro jest dobrem w każdej sprawie i takowe staram się rozpoznać. Staram się poznać powód, czemu Bóg chce aby sprawa była podjęta w ten lub w inny sposób — nie iż wątpię w Jego mądrość,

ale abym mógł wniknąć w ducha Boskich reguł. Trzymając się tej metody otrzymuje więcej zadowolenia aniżeli mógłbym otrzymać w jaki inny sposób. Co do tego drugiego sposobu, trudno byłoby mi upewnić się czy dane miejsce w Biblii otworzone zostało mi przez Boga, przez djabła, lub tylko przypadkiem. Wolę raczej wierzyć w naukę Pisma świętego, aby wszystko poruczyć Bogu, prosić Go aby kierował moimi myślami i rozsądkiem, a następnie używać swego rozsądku jak najlepiej mogę. Bóg może niekiedy dozwolnić iż użyje swego rozsądku w taki sposób że później okaże się nie zupełnie dobry, lecz i w takich okolicznościach On może jednak wyprowadzić z tego pewne wielkie błogosławieństwo lub naukę. Nasz rozsądek naturalnie opiera się na wyrozumieniu Boskiego Słowa i Jego opatrnościowego kierownictwa. Tak postępując wiemy że wszystkie rzeczy dopomagają nam ku dobru.

267.

**Pytanie:**— Jeżeli sprawiedliwość jest gruntem stolicy Bożej, jak mogła sprawiedliwość pozwolić niewinnemu cierpieć, ażeby winny był uwolniony?

**Odpowiedź:**— Najlepsza odpowiedź jaką bym mógł dać na to pytanie, to radziłbym pytającemu przeczytać piąty tom Wykładów Pisma Świętego: "Pojednanie człowieka z Bogiem." Lecz w streszczeniu odpowiadam że sprawiedliwość Boska nie przymuszała do niczego naszego Pana. Sprawiedliwość nie mogła zniewolić Go do oddania życia swego za nas. Pismo Święte nigdzie nie nadmienia o tem że Jezus był zmuszony umrzeć za nasze grzechy, lecz znajdujemy w Piśmie Świętem, że zgodnie ze sprawiedliwością i miłością Bóg przedstawił Synowi Swemu wielką i cudowną propozycję, zostawiając Jego woli przyjęcie lub odrzucenie tejże. Pismo Święte pokaże, że On przyjął tę propozycję i wydał Siebie na okup za rodzaj ludzki. Co się tyczy Jezusa, była to Jego własna sprawa. Propozycją Ojca Niebieskiego było, że, jeżeli Jezus okaże swą miłość, posłuszeństwo i wierność do tego stopnia, że unieży się i opuści poziom duchowny, biorąc na się ludzką naturę, którą ma położyć ofiarą na korzyść ludzkości, to On oceni ten dowód miłości i posłuszeństwa i sowiec Go wynagrodzi.

I co się stało? Bóg rzeczywiście nagrodził Go za okazaną wierność i posłuszeństwo. Apostół Paweł pisząc o Chrystusie, mówi: "Który dla wystawionej sobie radości poniósł krzyż, wzgardziwszy sromotą." Pamiętajmy że On nie był zniewolony do niesienia krzyża, lub sromoty, Sam nawet powiedział, że mógł przywołać cały legion Aniołów na swą obronę, nie był On zmuszony do wypełnienia choćby i joty. Ale co? Ale "dla wystawionej sobie radości", dla wielkiej obietnicy odnośnie królestwa którą Bóg mu dał i błogosławieństwa ludzkości, jak również swego własnego wyniesienia, dla tych to rzeczy znośił krzyż, i wzgardził sromotą. "Dla tego," mówi Apostół, "Bóg go nader wywyższył i darował mu imię ponad wszelkie imię, aby w imieniu Chrystusowem wszelkie kolano się skłaniało, i tych którzy są na niebiesiech, i tych

którzy są na ziemi." Kolana na niebiesiach już się skłoniły, uznając Go jako Pana Panów, a kolana na ziemi skłonią się w tysiącleciu. — 393.

**CHRONOLOGJA**—Czy Kościół ma Orędownika od roku 1874?

**Pytanie (1909):**—Jeżeli Pan przyszedł w 1874 roku, czy Kościół od tamtej pory został bez Orędownika?

**Odpowiedź:**—Wcale nie. On jest naszym Orędownikiem bez względu czy jest obecnym lub nie. On ma zawsze dostęp do Ojca, nie jesteśmy odosobnieni. Jako Głowa ciała, on przedstawia ciało. Czy twoja ręka reprezentuje twoje ciało, czy głowa? Zawsze twoja głowa. 75

### **Sprawiedliwość — Zadośćuczynienie a Śmierć Chrystusowa.**

**Pytanie (1910):** — "Gdybyśmy jeszcze byli grzesznymi Chrystus za nas umarł". Proszę wytłumaczyć to i zharmonizować z myślą że sprawiedliwość nie jest zadowolona z grzeszników.

**Odpowiedź:** — Takie wyrażenie tej sprawy jest mylne. Sprawiedliwość jest zadowolona z grzeszników, którzy odwrócili się od grzechu i przyjęli Boskie zarządzenie w Chrystusie. Ci są tą klasą "my" i "nas". Tacy nie są już więcej grzesznikami w tem znaczeniu że nie grzeszą rozmyślnie. Dokąd jesteś dobrowolnym grzesznikiem, jesteś częścią świata. Po odwróceniu się od grzechu i zbliżeniu się do Boga, Bóg przybliżył się do ciebie. On jednak nie przyjął cię w zupełności aż przystąpiłeś do Niego przez orędownika. 392.

### **Sprawiedliwość — Względem Zastosowania Zasługi Chrystusowej**

**Pytanie (1910):** — Czy Boska Sprawiedliwość mogłaby uznać zastosowanie zasługi ofiary Chrystusowej tylko za pewną część potępionego rodzaju, gdyby nie było następnego zastosowania? Jeżeli tak to proszę wytłumaczyć tą zasadę sprawiedliwości.

**Odpowiedź:** — Wykazaliśmy już że jest to mylne pojęcie; albowiem okup znajdował się już w rękach Sprawiedliwości od chwili gdy nasz Pan dokonał Swego dzieła; lecz w rzeczywistym znaczeniu tego słowa, okup ten nie został dotąd zastosowany za nikogo, oprócz tego że zasługa jego została przypisana Kościołowi. Zachodzi różnica pomiędzy zastosowaniem a przypisaniem zasługi. To co On wielki Arcykapłan udzieli ludzkości nie będzie przypisaniem Swych zasług, ale przywróceniem tego wszystkiego co zostało stracone w Adamie, a odkupione śmiercią Chrystusową. Lecz nie tak rzecz się ma z Kościołem. My nie otrzymamy restytucji, nie otrzymamy tych rzeczy, które Jezus złożył i które da światu. Nie zostaliśmy powołani aby otrzymać błogosławieństwa restytucji, ale aby mieć przywilej cierpienia i ofiary z Chrystusem. Różnica jest tylko w tem, że ciała nasze nie są doskonałe, przeto musimy prosić wielkiego Arcykapłana aby był naszym Orędownikiem i przypisał nam z Swej zasługi tyle ile potrzeba na wypełnienie naszych braków, abyśmy mogli być przyjęci przez Ojca. 392.

## **Roczne Sprawozdanie Finansowe z Różnych Wydziałów Pracy Międzyzborowej**

Jak w kilku poprzednich latach tak i obecnie podajemy sprawozdanie finansowe z kilku międzyzborowych usług lub prac dokonanych w roku 1936-ym, wspólnem staraniem wolnych zgromadzeń Badaczy Pisma św. w Ameryce. Nie podajemy tego dla reklamy lub samochwalby, ale aby czytelnicy nasi wiedzieli w jaki sposób finansowana jest cała działalność i praca przez nas podejmowana, a ofiarodawcy zaś aby wiedzieli w jaki sposób i na co zużyte były ich ofiary.

Przyznajemy że skromne są środki naszej działalności i nie wielkie (co do materialnej wartości) są dzieła przez nas dokonane. Wierzmy jednak że w stosunku do szczupłych zasobów jakimi rozporządzaliśmy, dokonaliśmy, przy Boskiej łasce i pomocy znacznej pracy — pracy, która w Boskiej ocenie i w ocenie tych co poznali prawdę i zostali przez nią uszczęśliwieni i duchowo ubogaceni, ma większą wartość aniżeli wyrażone być może w dolarach i centach. Chociaż ogólne dochody na wszystkie wydziały międzyzborowej pracy, razem wzięwszy nie dochodzą ani do trzech tysięcy dolarów (czyli, były mniejsze aniżeli roczna pensja niejednego kaznodziei systemów nominalnego Chrześcijaństwa), to jednak dokonano pracy, która według światowych metod interesowych wymagałaby co najmniej pięć razy tak wielkiego nakładu.

Jednakowoż nie chlubić się nam przystoi, ale raczej radując się z danego nam przywileju służenia Bogu, prawdzie i braciom, poważnie zastanowić się nam należy: czy wykonaliśmy wszystko co wykonać powinniśmy, czy wykonaliśmy tyle na ile tylko w naszych warunkach i okolicznościach było nas stać. Prosimy nie rozumieć nas przez to że nawołujemy do większej ofiarności. Nie czyniliśmy tego dotąd i nie zamierzamy czynić tego i teraz; przypominamy jednak że jest to naszym przywilejem, a także częścią naszego przyzwyczajenia, służyć Bogu i Jego sprawie wszystkim co posiadamy, także i "z majątności swoich." — Łuk. 8:3; 2 Kor. 9:6—11.

Wierzmy że jak dotąd Bóg zaopatrywał nas w potrzebne, aczkolwiek skromne środki do pracy, tak nadal w takowe nas zaopatrzy. Dla informacji braci zaznaczamy, że z tym nowym rokiem, otwierają się przed nami nowe i nader chwalebne sposobności pracy na niwie Pańskiej, a szczególnie w Polsce. Zainteresowanie do prawdy pomiędzy naszymi rodakami w Polsce wzmagają się zadziwiająco. Pracy jest więcej aniżeli można podołać. Wzmagają się również zapotrzebowanie na więcej literatury o prawdzie. Potrzebny materiał na broszurki lub większe dzieła biblijne może być dostarczony, o ile tylko znajdą się środki na wydrukowanie takich.

Wstępujemy więc w ten nowy rok z nową nadzieją i energią i z świeżem postanowieniem, aby wiernie i wytrwale pracować i poświęcać się dla Pana, prawdy i braci — nie tylko tyle co dotąd, ale aby czynić to jeszcze więcej, ufając że opatrzność Boska nakreślić nam będzie coraz szersze pole naszej działalności, przez dostarczanie nam środków do coraz większej i owocniejszej pracy. W tem wszystkiem Imię naszego Boga, a także naszego Zbawiciela Chrystusa Jezusa, Pana naszego, niechaj będą uwielbione w nas i przez nas; a oprócz tego niechaj wzmagają się w nas wiara i coraz większe zamiłowanie do Jego Słowa; tudzież coraz większa gorliwość w naszej "rozumnej służbie" Jemu, Jego sprawie i Jego ludowi; a także coraz większy wzrost w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego.

Załączone poniżej sprawozdanie jest tylko w streszczeniu; ponieważ szczegółowe sprawozdania posyłane są przez sekretarzy tych poszczególnych wydziałów pracy, co kwartał, listownie, do wszystkich Zborów w Ameryce, które w pracy tej współdziałają lub takową zasilają. ....

**Z wydawnictwa Straży i innej literatury**  
**Dochód:**

Z roku 1935-go pozostało .....	\$ 204.11
Z prenumeraty i w dobrowolnych datkach od Zborów i braci w Ameryce wpłynęło w r. 1936 .....	1,150.25
Z prenumeraty i datków z Polski i Francji przysłane przez br. Stahn'a .....	529.92
<b>Razem dochodu było .....</b>	<b>\$1,884.28</b>

**Rozchód:**

Ogólny koszt wydawania i rozsyłania Straży (ponad 2000 egzemplarzy miesięcznie), oraz innej literatury w Polsce i w Ameryce .....	\$1,599.78
<b>Pozostało na rok 1937 .....</b>	<b>\$ 284.50</b>

Adres powyższego wydziału pracy:  
Straż, P. O. Box 42 — 31 St. Sta., Detroit, Mich.

**Z wydziału zasilania pracy Pańskiej w Europie.**

**Dochód:**

Z roku 1935-go pozostało .....	\$ 71.54
W dobrowolnych ofiarach od Zborów i braci w Ameryce wpłynęło na ten cel w roku 1936-ym .....	569.63
<b>Razem .....</b>	<b>\$641.17</b>

**Rozchód:**

Za zakupienie i przesyłkę literatury do Polski i Francji, oraz na finansowe zasilanie pracy misyjnej w Europie wynalozono w roku 1936-ym .....	\$590.48
<b>Pozostało na rok 1937 .....</b>	<b>\$ 50.69</b>

(UWAGA: — W powyższe sprawozdanie nie wchodzi ofiary i datki przez zgromadzenia i braci w Polsce składane i na usługę pielgrzymką i Ewangeliczną w Polsce używane.)

Literatury wysłano do Europy w roku 1936-ym — tomów, broszur różnych i starych Straży ogółem sztuk 1328.

Adres tego wydziału służby:

J. Jezuit, 4115 S. Sacramento Ave., Chicago, Ill.

**Z wydziału usługi pielgrzymkiej w Ameryce.**

**Dochód:**

Stan kasy 1-go Stycznia 1936-go roku .....	\$158.89
Poparcie od braci w datkach wpłynęło .....	223.05
<b>Ogólny dochód .....</b>	<b>\$381.94</b>

**Rozchód:**

W roku 1936-ym trzech braci odwiedziło zgromadzenia w różnych częściach Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie. Ogólne kosza podróży podajemy tylko za dwóch, bo trzeci brat podróży swej jeszcze nie ukończył.	
Kosza podróży dwóch braci .....	\$ 99.30
<b>Pozostało na rok 1937 .....</b>	<b>\$282.64</b>

Adres tego wydziału służby:

A. Hlanda, 924 S. 57th St., West Allis, Wis.

## LIST Z POLSKI

### DO WYDAWNICTWA STRAŻY.

Mając przywilej od dłuższego czasu stale służyć ludowi Bożemu i odwiedzać braci w różnych miejscowościach, spotykam się często z takimi co wyrażają szczerze uznanie dla Straży i dla wydawnictwa tego pisma, oraz gorące pragnie-

nie przesłania choć kilka słów podziękowania braciom w Ameryce za otrzymywaną Straż. Szczególną wdzięczność odczuwają ci co otrzymują to pismo bezpłatnie z powodu ubóstwa. Również listownie wielu do mnie się zwraca z prośbą aby wyrazić podziękowanie braciom w Ameryce.

To też najprzód składamy dzięki z głębi serca, Ojcu Niebieskiemu ze daje możność sprawowaniu tak cwałobnej i budującej pracy; następnie wyrażamy naszą wdzięczność braciom przeważnie w Stanach Zjednoczonych, że stale starają się dopomagać braciom przez udzielanie tego duchowego pokarmu.

Radujemy się bardzo, że przy łasce i pomocy Bożej, praca Pańska w Polsce znacznie się rozwinęła, tak że obecnie Straż dochodzi do około 400 miejscowości, a do niektórych w znacznej ilości. Bardzo wielu braci i siostr korzysta z tego pisma i cieszą się tym czystym pokarmem duchowym, który dopomaga im do duchowego rozwoju i do wiernego naśladowania "Baranka gdziekolwiek idzie." (Obj. 14:4). Najważniejsze jest to, że nauka w Straży zawarta pobudza lud Boży do jedności, zgody i wspólnego budowania się w świętej wierze i w męża doskonałego, czyli w prawdziwy Kościół, który jest ciałem Chrystusowem. Ze Straż jest w rzeczywistości pismem nader budującym i zasługującym na uznanie, mamy najlepszy dowód w tem że wielu braci różniących się nieco od nas zapatrywaniem, stało abonować Straż, a wielu innych, nie będąc w stanie opłacić abonamentu, proszą o to pismo bezpłatnie i otrzymują.

Mamy więc nadzieję że bracia, szczególnie w Ameryce, będą nadal pracę tę podtrzymywać; tym zaś którzy mają czynny udział w wydawaniu Straży życzymy z głębi serca aby, przy Boskiej łasce i pomocy mogli nadal pełnić tę zbożną pracę, ku chwale naszego Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa, tudzież ku zbudowaniu i zbawieniu ludu Bożego.

Za braci w Polsce

A. S.

## ECHO Z KONWENCJI

### Z NOWEGO YORKU, N. Y.

Umilowani w Panu bracia i siostry:

Zgodnie z poprzednio podanem zawiadomieniem w Straży, odbyła się w Nowym Yorku trzydniowa konwencja na święta Narodzenia Pańskiego, czyli w dniach 25, 26 i 27-go Grudnia ubiegłego roku, przy udziale dość licznego grona braci i siostr miejscowych i ze zgromadzeń okolicznych.

Można powiedzieć że była to konwencja bardzo na czasie i nader korzystna dla duchowego wzmocnienia uczestników. Bracia usługujący wykładami starali się wykazać ważność uczynionego z Bogiem przymierza, zachęcając do wierności, wytrwałości, świętobliwości i miłości. Chociaż wybitnych mówców nie było, to jednak ci, co przemawiali starali się podzielić z drugimi najlepszym na co ich było stać, z czego, zdaje się, wszyscy byli zadowoleni i czuli się ducho-wo dobrze.

Przy zakończeniu było zadecydowane, aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi czytelnikami tego pisma, z dołączeniem chrześcijańskiego pozdrowienia dla wszystkich, życząc każdemu wszelkich od Boga błogosławieństw i łask potrzebnych do czynienia jego powołania i wybrania pewnem.

*Uczestnicy Konwencji w New York, N. Y.*

### WIECZERZA PAŃSKA W BIEŻĄCYM ROKU

Podajemy do wiadomości że według naszego zwyczaju obchodzenia Wieczery Pańskiej w czternastym dniu żydowskiego miesiąca Nisan, w tym roku właściwym dniem na obchodzenie tej Pamiątkowej Wieczery będzie Czwartek 25-go Marca po godzinie szóstej wieczorem. Artykuły odpowiadające do tej okazji ukażą się w następnym wydaniu Straży.